

Henryk Maciej Woźniak

Przemówienie wygłoszone 2 lipca 1997 r. na Starym Rynku z okazji 7 40-lecia Gorzowa

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 5, 385-388

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY
NR 5 - ROK 1998

Henryk Maciej Woźniak
Prezydent Gorzowa

**Przemówienie wygłoszone 2 lipca 1997 r.
na Starym Rynku z okazji 740-lecia Gorzowa**

2 lipca 1257 r. margrabia Jan nadał Albertowi de Luge prawo lokacji miasta Landisberch Nova, tak zaczęła się historia naszego miasta. 740 rocznica powstania miasta to niewątpliwie ważne wydarzenie, to przecież urodziny naszego Gorzowa.

Jednakże niezwykłość tego właśnie jubileuszu bierze się stąd, że po raz pierwszy gorzowianie obchodzą to święto i to w sposób tak uroczysty.

Wyjątkowość chwili potęguje fakt, iż świętujemy wspólnie z landsberczykami - dawnymi mieszkańcami i władzami miasta, ówczesnego Landsberga an der Warthe.

Witamy ich w naszym grodzie bardzo, bardzo serdecznie - tak jak wita się przyjaciół w polskich domach.

To, co do niedawna było niewyobrażalne, stało się rzeczywistością.

Polacy i Niemcy, dzisiejsi i wczorajsi mieszkańcy miasta razem oddają hołd pamięci wielu pokoleń ludzi przez wieki budujących to miasto. Stało się to możliwe, gdyż w ostatnich latach w naszych wzajemnych relacjach nastąpiło zasadnicze przewartościowanie pojęć. Jakże szybko zmienia się otaczająca nas rzeczywistość, jak bardzo sami się zmieniliśmy.

Przecież jeszcze zupełnie niedawno, kilkanaście lat wstecz sędziwi landsberczycy nieśmiało, często z lękiem próbowali szukać w Gorzowie śladów swego dzieciństwa przy pomocy nielicznych i życzliwych gorzo-

wian. A my? My patrzeliśmy na nich podejrzliwie jak na kogoś, kto chce zakłócić nasz spokój, naruszyć naszą stabilizację.

Jednakże po 1989 r. nastal czas integrowania się Europy, czas uświadomienia sobie, że oprócz tej oczywistej „własnej” ojczyzny mamy również wspólną ojczyznę.

Dom, miejsce pracy, przynależność do wspólnoty lokalnej, etnicznej, państwowej, itd. zakotwicza człowieka w określonej rzeczywistości, którą my nazywamy Polską, Wy Niemcami.

To są nasze ojczyzny. Z nimi bardzo mocno się identyfikujemy, za nie jesteśmy gotowi ponosić największe ofiary.

Jest także ojczyzna naszych ojczyzn - Europa wyrastająca ze wspólnych wartości, doświadczeń i najlepszych tradycji; demokracji, poszanowania człowieka i otaczającego nas środowiska naturalnego, gospodarki rynkowej, poczucia sprawiedliwości społecznej, tolerancji, ludzkiej godności, wolności obywatelskich czy wreszcie wspólnych korzeni wiary.

Ojczyzna tak pożądana przez każdego człowieka daje poczucie bezpieczeństwa, ale i od każdego z nas wymaga odpowiedzialności, żąda podporządkowania się wspólnym regułom zapewniającym jej ochronę.

W imię tej właśnie odpowiedzialności za przyszłość wspólnej ojczyzny - Europy Niemcy ostatecznie wyrzekli się dążeń do zmian terytorialnych w Europie.

My natomiast uznaliśmy, że nasz Gorzów może być również ich ojczyzną, poprzez to wszystko, co się dokonuje w sferze świadomości, ludzkiej wyobraźni, wspomnień, tęsknot i uczuć.

Tego wymaga od nas właśnie odpowiedzialność za pomyślną przyszłość naszej wspólnej ojczyzny. Tak nakazuje postąpić chrześcijańska etyka oraz poczucie wspólnoty losów i doznanych krzywd wygnańców tych znad Odry i tych znad Buga.

Przełomowy w gorzowsko - landsberskich odniesieniach był rok 1994. Zgoda władz miasta na uczczenie pamięci pokoleń mieszkańców miasta przez Wspólnotę Landsberską była zaakceptowaniem faktu, że historia miasta nie zaczęła się w 1945 r., lecz w 1257 r. Obelisk na dawnym cmentarzu był pierwszym - znaczącym, choć bardzo nieśmiałym gestem pojednania. Gorzowianie nie potrafili już odmówić prośbie mającej bardzo ludzki wymiar, choć nie byli jeszcze gotowi do oficjalnego zaangażowania się w tę słuszną sprawę.

Jednak już wkrótce III Dni Polsko - Niemieckie - konferencja ziomkostw nowomarchijskich mogła odbywać się w salach gorzowskiego Ratusza. Podkreśleniem oficjalnego charakteru tych wspólnych rozważań nad historią miasta było posadzenie przez Polaków i Niemców drzewek magnolii. Przedstawiony mi wówczas projekt rekonstrukcji fontanny Pauckscha uznałem za niezwykle cenny, wręcz symboliczny dla naszego gorzowsko - landsberskiego pojednania.

I oto dziś, po dwóch latach wspólnej pracy, możemy cieszyć się widokiem pięknych rzeźb fontanny, zrekonstruowanych przez gorzowską rzeźbiarkę Zofię Bilińską po ich zdemontowaniu, kiedy to w 1943 r. przepadły bez wieści. Dokonujemy odsłonięcia repliki fontanny wykonanej 100 lat temu, a dokładnie 20 czerwca 1897 r. z fundacji Hermanna Pauckscha.

Fontanna była symbolem plastycznym świetności Landsberga z przełomu wieków, tak jak w sferze kultury i kultury fizycznej symbolami były piękny gmach teatru oraz funkcjonalny kompleks łaźni miejskiej, a osiągnięciami tamtych czasów, tworzącymi infrastrukturę miasta, były: gazownia, elektrownia, linie tramwajowe i kolejowe, pierwsze trwałe mosty na Warcie.

To wszystko dokonało się za sprawą tak wybitnych mieszkańców miasta, jak: przemysłowcy Herman Paucksch i Max Bahr, kulturoznawca Wilhelm Ogoleit, filozof Daniel Friedrich Schleiermacher, kompozytor Karl Teike, wreszcie burmistrz Otto Gerloff .

Dziś dziełom ich życia oddajemy należny szacunek. Po okresie wspaniałego rozwoju miasta przyszły lata tragiczne, wojenne. Nastął czas pogardy dla człowieka według wzorów powstałych w chorej wyobraźni szarlatana, który sprowadził na Europę i świat ogrom ludzkich nieszczęść. Nastąpił exodus milionów ludzi wyzutyh ze swych ojcowizn. Ludzie znad Warty przemieścili się nad Ren, ludzie znad Niemna przemieścili się nad Wartę. Postanowiliśmy uczcić dramat tamtych dni proklamując Dzień Pamięci i Pojednania. 29 stycznia 1995 roku po raz pierwszy gorzowianie i landsberczycy w kościele św. Stanisława Kostki modlili się wspólnie, przekazując sobie znak pokoju.

Jednak ludzka witalność jest ponad wszystko, życie znów zakwitło ... na gruzach. Zaplątą za wyrządzone Polakom i Polsce krzywdy, za 6 lat udręki był m.in. Landsberg. Nazwaliśmy go Gorzowem tak, jak nazywali go Polacy już w XIX wieku.

Pograżamy się dziś w zadumie nad pionierskim okresem, wspominaliśmy niezyczących już kombatantów tamtej straszliwej wojny, oddajemy cześć Im oraz Pionierom odbudowy Gorzowa.

Od tamtych dni minęło już ponad pół wieku. Ten czas wielkiego mozołu, niedostatku, ludzkich dramatów przyniósł dobre owoce.

Gorzów rozrósł się, potroił liczbę mieszkańców, stał się ośrodkiem o regionalnym znaczeniu. Jest dziś nowoczesnym 130-tysięcznym miastem ludzi młodych, dynamicznych, potrafiących korzystać z dobrodziejstwa wolności. Potwierdzeniem tej niezwykłej witalności i dynamiki są wskaźniki, pozycja w rankingach.

Gorzów wyszedł już z zapaści gospodarczej okresu transformacji ustrojowej początku lat dziewięćdziesiątych. Wskaźnik bezrobocia między początkiem roku 1994 a dniem dzisiejszym zmalał z 18% do 7%.

Pod względem atrakcyjności inwestycyjnej, według raportu miarodajnego Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, wśród polskich miast Gorzów został sklasyfikowany na 16 miejscu! Dzieje się tak za sprawą przedsiębiorczości mieszkańców, ale też rozumnego „siania pod przyszłe zbiory”, a więc inwestowania. Centrum im. Adama Smitha w rankingu z ostatnich dni uplasowało Gorzów na 1 miejscu spośród 46 największych polskich miast z punktu widzenia udziału wydatków inwestycyjnych w budżecie miasta (38%)! Nie dziwi więc zmieniający się z dnia na dzień gospodarzy pejzaż miasta.

Obok tradycyjnych potentatów: „Stilon”, „Ursus”, „Silwana”, „Stolbud”, „Świt”, „Zremb”, „Gozamet”, „Biowet”, pojawiają się „Volksvagen” - elektrosystemy, „Altvater”, „Bama”, „Azko Nobel”, „Redymix”, „Shell”, „Pizza Hut”, „Agip” i „Mc Donald’s”, „Statoil” i „Qubus” i ponad 200 innych jointinvestments. To, każe ze spokojem patrzeć w przyszłość naszego miasta, w ambitne plany jego dynamicznego rozwoju. Za tą pomyślną przyszłość postanowiliśmy wspólnie modlić się dziś w Gorzowskiej Katedrze w duchu ekumenizmu. Modlimy się tak, jak nakazał nam następca św. Piotra, Wielki Pielgrzym naszych czasów, Papież Polak, różnym głosem i w różny sposób, ale do tego samego Boga.

Bogatsi o doświadczenia historii, mądrzejsi o nauki Jana Pawła, głoszone także w naszym Gorzowie równo miesiąc temu, wiemy, jak cenny jest dar wolności, wiemy, że stracić jej nam już nigdy nie wolno.